

Konkurs biblioteczny „Tajemnice starego pałacu. Duch z Niewiadomic”

Wiktor i Magda słyszą ważne przestrogi dotyczące odnalezionego w pałacu wynalazku.
Czy Twoim zdaniem może się z nim wiązać więcej korzyści czy kłopotów?

Stary pałac, tajemnica, prawdopodobieństwo spotkania ducha... Najnowszą książkę Pani Katarzyny Majgier „Tajemnice starego pałacu. Duch z Niewiadomic” przeczytałam jednym tchem. Bez trudu utożsamiałam się z głównymi bohaterami. Dwunastoletni Wiktor i Magda to moi rówieśnicy. Z przyjemnością dołączyłabym do nich, aby wyjaśnić zagadkę z pałacowej piwnicy. Choć trzeba przyznać, że sami dzielnie sobie poradzili.

Dzieci zamiast wymienionego w tytule ducha, odnalazły najprawdziwszy wehikuł czasu. Ten niesamowity pojazd umożliwił im przeniesienie się o kilkadziesiąt lat wstecz. Podczas ekscytującej przygody Wiktor i Magda mieli okazję przekonać się, że zmienianie biegu wydarzeń może mieć dramatyczne skutki. Dlatego mimo pozytywnych wrażeń ze spotkania z wynalazczynią, Panią Różą, marzyli już tylko o bezpiecznym powrocie do niezmiennych warunków sprzed podróży. Na szczęście wszystko skończyło się dobrze, ale usłyszane przez bohaterów przestrogi i mnie zmusiły do refleksji.

Wiele razy sama marzyłam o cofnięciu wskazówek zegara. Zwłaszcza po jakiejś nieprzyjemnej wpadce w szkole. O ile łatwiej byłoby dostawać dobre oceny z niezapowiedzianych sprawdzianów. Można by też nigdy nie dać się przyłapać rodzicom na zbyt długim graniu w gry komputerowe. Często też myślałam o przenoszeniu się w czasie na lekcjach historii. Nauka o wydarzeniach z poprzednich epok, architekturze czy strojach byłaby niesamowita, gdybyśmy mogli zobaczyć to wszystko na własne oczy.

Po lekturze „Ducha z Niewiadomic” myślę już trochę inaczej. Dopiero teraz biorę pod uwagę, że przybycie naszej klasy na przykład na koronację Bolesława Chrobrego sprawiłoby współcześnie żyjących w osłupienie. Baliby się naszych telefonów, którymi z pewnością wszyscy robilibyśmy zdjęcia i filmy. Nasze ubrania, fryzury, sposób mówienia i w ogóle nasze pojawienie się zrobiłoby ogromne zamieszanie. Być może cała historia Polski potoczyłaby się zupełnie inaczej. Nie jestem pewna czy lepiej.

Zresztą podobny galimatias powstałby, gdyby odwiedziła nas jakaś klasa z przyszłości. Prawdopodobnie technika, którą by dysponowali przeraziłaby nas i bardzo onieśmieliła. Ucieszyłabym się tylko z tego, że dostalibyśmy niepodważalny dowód na przetrwanie Ziemi. Skoro ludzie przybyliby z przyszłości to by oznaczało, że nie zniszczyliśmy naszej planety doszczętnie za naszych czasów.

Przeszukałam Internet w celu znalezienia jakiegokolwiek wzmianki o prawdziwych podróżach w czasie. Można znaleźć wiele ciekawych, jednak mało prawdopodobnych opisów takich wydarzeń. Najbardziej przekonało mnie zdanie znanego brytyjskiego astrofizyka i kosmologa, Stephena Hawkinga: „(...) najlepszym dowodem, jaki posiadamy na to, że podróż w czasie nie jest możliwa i nigdy nie będzie, jest to, że nie przeżywamy dziś najazdu hord turystów z przyszłości.” Trudno się z tym nie zgodzić. To, że ludzkość od czasów starożytnych cywilizacji do dziś nie wynalazła wehikułu czasu to jeszcze nie przesądza sprawy. Jednak to, że nie odwiedzają nas przybysze z przyszłości to fakt potwierdzający, że przenosiny w czasie nie będą możliwe również przez następne setki lat.

Gdyby jednak rzeczywiście w jakimś miejscu, może to być stary pałac, znalazłby się prawdziwy, działający wehikuł czasu to myślę, że wiązałoby się z nim o wiele więcej kłopotów niż korzyści. Przede wszystkim ktoś musiałby nieustannie pilnować, żeby nie wpadł w niepowołane ręce. Ludzie wiele szkód potrafią wyrządzić nieodpowiedzialnie prowadząc samochód, a co dopiero taki pojazd? I tu od razu pojawia się pytanie: kto przed kim miałby go pilnować? Każdy człowiek przecież miałby inne zdanie na ten temat. Kiedyś myślałam, że znając historię można by wrócić do odpowiedniego momentu w czasie i zapobiec na przykład wybuchom wojen. Teraz jestem przekonana, że sam fakt dysponowania przez jakiś kraj wehikułem czasu byłby powodem do rozpoczęcia zbrojnych konfliktów.

„Podróże w czasie to sprawa trudniejsza, niż mogłoby się wydawać. Wynaleźć maszynę, która pozwoli na takie podróże, to nic wielkiego w porównaniu z osiągnięciem dojrzałości do ich odbywania.” Te słowa Róży Niewiadomskiej uważam za najważniejsze. Myślę, że ludzkość nie jest gotowa na taki wynalazek. I choć nadal sądzę, że podglądanie historii na żywo byłoby bardzo kuszące, to mam świadomość, że nikt nie powinien wprowadzać zamętu do przeszłych wydarzeń. Co się stało, to się nie odstanie. I niech tak zostanie.